Rok X. Kraków-Podgórze, Środa 3 stycznia 1912 Nr. 1

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:

Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. RUPCZYC.

Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 6 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 4-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Kraków i Podgórze z Nowym Rokiem.

Konieczność zespolenia się Podgórza z Krakowem. — Przyjazd komisyi Wydziału krajowego. — Dopełnienie dzieła W. Krakowa — Garść cyfr statystycznych. — Dlaczego przyłączenie Płaszowa jest szczególnie ważne?

W szeregu spraw niezmiernie ważnych dla rozwoju miasta, które przyniósł nam schyłek ubiegłego roku, w pierwszym rzędzie stoi rozpoczęcie budowy drogi wodnej — a z tem łączy się konieczność jaknajrychlejszego dopełnienia ogromnego dzieła, jakiem było utworzenie Wielkiego Krakowa, przez zespolenie się Podgórza z Krakowem. Po sankcyonowaniu w tych dniach ustawy o wcieleniu Płaszowa w obręb organizmu wielkokrakowskiego, Podgórze jest ostatnią i jedyną z sąsiednich gmin, która jeszcze nie zespoliła się z Krakowem — a prosty rzut oka na umieszczoną obok mapkę pokazuje, jak bardzo naturalnem jest to połączenie. Toż Podgórze wchodzi obecnie klinem w terytoryum Wielkiego Krakowa, zamknięte z jednej strony dzielnicami Ludwinów i Zakrzówek, z drugiej dzielnicą Płaszów, a prócz tego od północy Wisłą, od południa Krzemionkami. Więc już samo geograficzne położenie Podgórza, pozbawionego możności terytoryalnego rozszerzenia się, zmusza tę gminę do zespolenia się z Krakowem. Uregulowana Wisła, przez którą powiedzie nowy most, staje się naturalnym łącznikiem nadbrzeżnych miast. Ale ważniejsze jeszcze są względy narodowej, kulturnej, ekonomicznej i administracyjnej natury, które siłą rzeczy wytwarzają jednolite terytoryum o wspólności interesów, ściśle ze sobą związane. Podgórze korzysta bezpośrednio z wszelkich urządzeń Krakowa: handlowych, przemysłowych, naukowych i kulturalnych, tak, jak Kraków z wspieników podgórskich. Powstanie w najbliższej przyszłości portu kanału wodnego Odra-Wisła-Dniestr na gruntach płaszowskich, jest nowym momentem, nakazującym połączenie. Wogóle wszystkie, tak materyalne jak ideowe, względy, doprowadzić muszą nieprzepartą siłą faktów do zlania się obu miast w jeden organizm administracyjny i gospodarczy. W ten sposób po stuletniem sztucznem rozdarciu jednolitego terytoryum, zajętego obecnie przez miasta Kraków i Podgórze, a stanowiącego za czasów samodzielności miasto Kraków, będzie można przywrócić naturalny stan rzeczy, określony przy fundowaniu Krakowa w r. 1257 przywilejem lokacyjnym Bolesława Wstydliwego, który nadaje Krakowowi: „Użytek także rzeki Wisły, z obu brzegami od granic Zwierzyńca aż do granic klasztoru w Mogile“.

Zarówno w **Sejmie** jak w **zarządzie kraju** panuje też od kilku lat świadomość, że utworzenie Wielkiego Krakowa jest dziełem koniecznem, ze wszech miar ważnem i pożytecznem i że należy je wykończyć. Pamiętny jest uroczysty nastrój, w jakim Sejm jednomyślnie zawotował wcielenie 11 gmin podmiejskich do Krakowa, a obecnie **Wydział krajowy,** zdając sobie sprawę z sytuacyi nie zaniedbuje dalszych starań, aby stworzyć warunki i utorować drogę dla połączenia się ostatniej jeszcze nie wcielonej gminy, gminy miasta Podgórza z Krakowem. Dowiadujemy się, że w piątek 5 go bm. **przyjeżdża ze Lwowa komisya,** złożona z członka Wydziału kraj. p. Onyszkiewicza i radcy Schworma dla prowadzenia pertraktacyj o przyłączenie do Krakowa miasta Podgórza — i chcemy mieć nadzieję, że układy wezmą korzystny obrót po myśli kraju.

Bo dzisiaj faktycznie w Podgórzu nie znajdziesz już ani jednego rozważnego obywatela któryby zasadniczo sprzeciwiał się myśli zespolenia się obu gmin. Duch partykularyzmu, znajdujący w małej gminie łatwo ostoję, ustąpił tam już miejsca zrozumieniu **konieczności** przyłączenia i korzyści, jakie Podgórze stąd odniesie. Niewątpliwie też przy wyborach do Rady m. w Podgórzu, które się odbędą w miesiącu lutym, hasło łączności z Krakowem wejdzie na platformę wyborczą stronnictw i grup, życzących dobrze miastu — i w nowej Radzie liczba zdeklarowanych zwolenników zjednoczenia znacznie się powiększy. (Wiadomo zresztą, że dotychczasowy pozorny opór Podgórza wobec myśli zespolenia się z Krakowem był dyktowany przedewszystkiem życzeniem, aby zarząd gminy podgórskiej dokonał naprzód samoistnie i bez zwłoki szeregu inwestycyj, które miasto uważało za pilne i na które zaciągnęło pożyczkę).

* * *

Wobec przyłączenia gminy i obszaru dworskiego Płaszowa do Krakowa, nie od rzeczy będzie podać poniżej garść dat statystycznych tyczących się Wielkiego Krakowa. Ogółem przyłączono dotąd 12 gmin sąsiednich w całości, 2 gminy częściowo i 6 obszarów w całości.

Z powodu przyłączenia do Krakowa powyższych gmin przybyły do 8 starych dzielnic Krakowa (I. Śródmieście, II Wawel, III. Nowy Świat, IV. Piasek, V. Kleparz, VI. Wesoła, VII. Stradom, VIII. Kazimierz) następujące **nowe dzielnice:**

IX. Ludwinów, X Zakrzówek, XI Dębniki, XII. Półwsie Zwierzynieckie, XIII. Zwierzyniec, XIV. Czarna Wieś, XV Nowa Wieś XVI Łobzów, XVII. Krowodrza, XVIII Warszawskie, XIX. Grzegórzki, XX Dąbie, XXI. Płaszów.

Obszar dawnego Krakowa wynosił 7·35 klm. kwadr., obecny obszar Krakowa wynosi **41·42 klm. kwadr.**

Ludność Krakowa wynosi według spisu z 31 grudnia 1910 r. — 154.141 mieszkańców i 4.606 domów.

W szczególności wynosi obszar ostatnio do Krakowa przyłączonej gminy Płaszów 4·88 klm. kwadr., a obszaru dworskiego Płaszów 2·84 klm. kwadr., razem 7·72 klm. kwadr. — Ludność Płaszowa wynosi 2.255 mieszkańców, ilość domów 213.

Z przyłączonych do Krakowa gmin przybywa do Rady miejskiej **15 radców** (Płaszów wybiera 2 radnych) tak, że ogólna ilość członków Rady miasta wzrośnie do 87.

Przyłączenie do Krakowa gminy i obszaru dworskiego Płaszów jest szczególniej ważne z następujących powodów:

Pod bezpośredni zarząd Krakowa przechodzi **największa** w Galicyi **stacya towarowa w Płaszowie,** przez którą przejeżdża największa część płodów naturalnych kraju. Stacya w Płaszowie ma największe składy i warsztaty kolejowe, zatrudniające przeszło 1100 robotników. Uprzystępnienie tejże stacyi przez nowe drogi, poprawa istniejących dróg i doprowadzenie tramwaju posiada doniosłe znaczenie dla krakowskiego handlu i przemysłu, który obecnie może swobodnie około stacyi budować składy i magazyny.

W Płaszowie będzie położony **port** kanału wodnego Dunaj-Odra-Wisła-Dniestr. Przez przyłączenie obecnie do Krakowa gminy Płaszów można swobodnie przeprowadzić plan regulacyjny tej dzielnicy i przygotować odpowiednie miejsca pod fabryki, składy, magazyny i mieszkania robotnicze.

Gmina Płaszów posiada stokilkadziesiąt morgów majątku gminnego z pokładami bardzo dobrej **gliny,** oraz wielką fabrykę dachówek i cegieł, zbudowaną kosztem około 300.000 kor. Fabryka powyższa jest obecnie w dzierżawie.

Ostatnia zaś, z nieprzyłączonych do Krakowa gmin sąsiednich: **miasto Podgórze** liczy 22.500 mieszkańców i około 600 domów, oraz 5·48 klm. przestrzeni.

Po wcieleniu Podgórza Wielki Kraków liczyć będzie około 180.000 mieszkańców i 47 kilometrów kwadr. przestrzeni.



Los Sejmu krajowego.

Rozwiązanie Sejmu? — Nowe wybory w kwietniu. — Reforma wyborcza. — Zjazdy ludowców. — Stanowisko ludowców wobec reformy wyborczej. — Ukraińcy w opałach.

Jak wiadomo, Sejm krajowy zbiera się 11 go stycznia. Uchwalenie budżetu przez Sejm, zagwarantowane ordynacyą, jest pewne, ale istnieje uzasadniona obawa, iż Sejm poza tem nie będzie zdolny do pracy ze względu na niewątpliwą obstrukcyę ruską. W kołach politycznych twierdzą przeto, że **Sejm zostanie rozwiązany, a nowe wybory** odbędą się w kwietniu.

W najbliższych dniach odbędzie się we Lwowie, jak wiadomo, kilka ważnych zjazdów politycznych. Dnia 3 bm. zbiera się znowu **subkomitet dla reformy wyborczej** — bez udziału Rusinów, a dnia 10 b. m. zbiera się Koło sejmowe, aby w przeddzień otwarcia Sejmu zastanowić się nad sytuacyą i sprawą reformy wyborczej. Także prezydyum Stronnictwa **ludowego** zwołało **dwa Zjazdy,** celem otrzymania szczegółowej dyrektywy co do zajęcia stanowiska w ostatniem stadyum sprawy reformy wyborczej sejmowej na subkomitecie i na Kole sejmowem. Pierwszy Zjazd będzie doraźny dnia 3 b. m (w dzień obrad subkomitetu) — złożony z kilkudziesięciu osób z całego kraju, nie stanowiących wprawdzie oficyalnego Zarządu Stronnictwa, ale reprezentujących wszystkie odcienie w politycznych zapatrywaniach ludowców. Zjazd drugi — 9 go stycznia — będzie posiedzeniem pełnej Rady Naczelnej (a nie samego tylko Wydziału Rady N.) wraz z posłami P. S. L.

Ludowcy stoją na stanowisku, że kompromis polski obowiązuje tylko do 1 stycznia, a przeciwni są powiększeniu liczby mandatów ruskich kosztem mandatów polskich z gmin wiejskich. Jeśli takie powiększenie ma nastąpić, niechaj nastąpi kosztem kuryi wielkiej własności.

* * *

Ruscy narod. demokraci, którzy się nazwali „Ukraińcami“, oraz radykali ruscy, mimo swej buty i napastliwości zaniepokojeni są wielce sytuacyą, jaką wywołali. Ukraińcy przekonali się bowiem, że na poparcie w Wiedniu liczyć nie mogą. Rząd hr Stürgkha przedewszystkiem potrzebuje Koła Polskiego — (a nie chce także drażnić Rosyi przez gnębienie starorusinów). Ukraińcy i radykali obawiają się przeto, że w razie rozpisania **nowych wyborów może im się noga powinąć. Lęk o mandaty** nakłoni, być może Ukraińców do ustępliwości.

Masowe otrucia w Berlinie.

Nietylko zepsute ryby, ale i trujaca wódka.

Z Berlina donoszą:

W tutejszym asylu dla bezdomnych zmarło dotąd ogółem **72 osoby,** chorych zaś jest jeszcze 115 osób, z których 25 jest poważnie chorych, dlatego liczba ofiar dojdzie do cyfry stu.

Śledztwo, prowadzone przez władzę, naprowadziło na ślad, iż jedną z przyczyn tych masowych zasłabnięć jest wódka. Wielu bowiem bezdomnych, korzystających ze schroniska, było stałymi gośćmi w szynku, położonym w pobliżu schroniska. Stwierdzono, że do wódki tam sprzedawanej, domięszany był alkohol metylowy. Szynk zamknięto, a właściciela aresztowano.

Dochodzenia w schronisku wykazały, że wódk

sprzedawana ubogim przytułku, pochodziła z trzech szynków i zawierała alkohol metylowy. Dostarczał go drogista Scharmach z Charlottenburga. Skonfiskowano u niego balony, zawierające $^2/_3$ alkoholu metylowego a $^1/_3$ zwykłego. Scharmach przyznał, że sprzedawał to jako zwykły spirytus. Aresztowano go pod zarzutem oszustwa i naruszenia ustawy o środkach żywności. (Alkohol metylowy jest o połowę tańszy od zwykłego, ale działa trująco).

Tak więc przyczyny masowego zatrucia były **dwojakie: jad bakteryi** w nadpsutych rybach oraz **alkohol metylowy**. Część osób zatrutych spożyła ryby w stanie rozkładu (a dochodzenia stwierdziły istnienie jadu bakteryi w krwi zmarłych), część otruła się tanią wódką.

Republika chińska.

W ostatnich dniach nadeszły do Londynu następujące telegramy:

Londyn. Rząd angielski otrzymał depeszę, potwierdzającą w zupełności ostatnie prywatne doniesienia o ostatecznem zwycięstwie republiki w Chinach. Ponieważ Juanszikaj oświadczył, że siłą broni rewolucyi nie pokona i sam wobec tego zażądał dymisyi, ponieważ dalej wicekról Mandzuryi odmówił wysłania do Pekinu silnego oddziału swego wojska, **dwór cesarski już przed kilku dniami opuścił Pekin, gdzie każdej chwili spodziewają się wybuchu rewolucyi.**

Z Nankinu, stolicy rządu republikańskiego 14 stu zbuntowanych prowincyi, wyruszy w tych dniach znaczny korpus armii rewolucyjnej dla zajęcia Pekinu.

Szangaj. Zawieszenie broni upłynęło. **Rewolucyoniści w Wuczangu otwarli ogień na Haujang.**

Szangaj. Chiński dwór cesarski schronił się do Mandzuryi i zamierza oddać się pod opiekę Japonii. Nad granicą Mandzuryi gromadzą się wielkie japońskie siły zbrojne, **ażeby pod pozorem zaopiekowania się dynastyą chińską wkroczyć do Chin. Rząd japoński jest przeciwny republice chińskiej i pertraktuje już z mocarstwami europejskiemi** w celu uzyskania od nich mandatu do przywrócenia monarchii w Chinach.

*

Jednogłośny wybór Sunjatsena prezydentem republiki chińskiej, położył kres pertraktacyom, jakie się w Szanghaju toczyły między rządem pekińskim a republikanami. Dwór wraz z Juanszikajem stoją obecnie przed podwójną alternatywą: albo usunąć się z Pekinu albo podjąć na nowo z rewolucyonistami walkę, przerwaną wskutek zawieszenia broni, ustanowionego na czas trwania rokowań pokojowych w Szanghaju, w których imieniem stronnictwa republikańskiego brał udział Wutingfang, były ambasador w Waszyngtonie a imieniem rządu cesarskiego Tangschaoj. Wutingfang zaproponował, aby rozstrzygnięcie kwestyi, jaką ma być przyszła forma rządu w Chinach, pozostawić zgromadzeniu narodowemu. Po długiem wahaniu dwór za namową Juanszikaja na to się zgodził, atoli pod warunkiem, że posłowie na zgromadzenie mają być wybrani na podstawie ordynacyi wyborczej, której zasady mają być dopiero opracowane.

Atoli Sunjatsen, duchowy przywódca rewolucyi, zrozumiał, że dworowi chodzi tylko o zyskanie na czasie, celem skonsolidowania własnych sił. Zerwał tedy rokowania w Szanghaju a w ubiegłą środę komitet republikański wystosował do Pekinu ultimatum, żądające natychmiastowej abdykacyi dynastyi, a to pod rygorem bezzwłocznego podjęcia kroków wojennych.

Ogłoszenie republiki.

Wypadki rozwijały się teraz z błyskawiczną szybkością. W czwartek nadeszło ultimatum do Pekinu a w piątek dokonano w Nankinie, gdzie zgromadzeni są przywódcy republikańscy 14 tu zbuntowanych prowincyj, wyboru Sunjatsena prezydentem republiki.

Wybrany prezydent republiki chińskiej Sunjatsen jest lekarzem z zawodu, liczy 40 lat, jest zupełnie po europejsku wykształcony. W r. 1895 stał się głośnym jako przywódca rewolucyi w prowincyi Kanton. Po stłumieniu jej kilkunastu towarzyszy powieszono. On sam zdołał uciec do Londynu, gdzie po dłuższym pobycie zwabił go urzędnik ambasady chińskiej do budynku ambasady, tutaj go aresztowano i trzymano przez 12 dni. Interwencyi rządu angielskiego udało się wydostać go; odtąd popularność jego z dnia na dzień wzrastała.

W niedzielę upłynął ostatni dzień zawieszenia broni, a w poniedziałek 1 stycznia, o ile dwór nie zgodził się na warunki republikanów, rozpoczęły się na nowo kroki wojenne.

Mimo to nie należy sądzić, jakoby republikańska forma rządu, ogłoszona w Nankinie, oznaczała stanowczy zwrot w rozwoju wypadków. Dwór rozporządza wielką armią, liczebnie znacznie silniejszą od rewolucyonistów i kto wie, jakie niespodzianki kryje przyszła wojna. Nie ulega wątpliwości, że jedno stanowcze zwycięstwo nad powstańcami, znacznie podniesie *prestige* dynastyi.

Dodatek drożyźniany dla urzędników i służby państwowej.

„Wiener Zeitung" ogłosiła onegdaj rozporządzenie całego ministerstwa z 29 grudnia w sprawie przyznania **jednorazowego dodatku drożyźnianego** funkcyonaryuszom państwowym, który wynosi w I klasie: dla VIII rangi 100 kor., dla IX i X rangi 90 kor., dla XI rangi 80 kor.; w II klasie: dla VIII rangi 90 kor., dla IX i X rangi 80 kor., dla XI rangi 70 kor.

Osobom przynależnym do stanu **służących**, personalowi dozorczemu oraz innym osobom na podstawie dekretu lub kontraktu pełniącym pełną służbę państwową, także zapomoga od 35—60 koron. Robotnicy państwowi nie otrzymają osobnych zapomóg, lecz zgodnie z naturą ich stosunku służbowego zarządzono podwyższenie ich wynagrodzenia i inne polepszenia.

Z kraju.

Pożar w Bronowicach. Odnośnie do notatki w poprzednim numerze o pożarze młyna p. A. Peli w Bronowicach Małych, przyczem zginęło dwoje dzieci gospodarza a on sam ciężko się poparzył, zaznaczyć należy, że trzecie dziecko Peli uratował, narażając bohatersko własne życie, porucznik p. Waber, który z Woli Justowskiej przywiódł na ratunek kompanię żołnierzy. Także straże ogniowe z Bronowic Małych i W. i z Woli dzielnie się spisały.

Z Bochni. (*Zabójstwo*). We środę dnia 27 grudnia w Hanisławicach, przyległej do Bochni wsi, popełniono zabójstwo na osobie Pawła Łacha gospodarza z tejże wioski. Przebieg zabójstwa był taki: Od wiosny ubiegłego roku panowały niesnaski i kłótnie między rodzinami Łachów i Jawieniów. Powodem tych niesnasek były kłótnie między dziećmi wspomnianych rodzin. To wrogie stanowisko doprowadziło do tego, że gdy 27 grudnia z. r. Karol Jawień, jeden z członków kłócących się rodzin, gospodarz bogaty i poważany szedł sobie drogą, w biały dzień napadli na niego Piotr Łach, Andrzej, Tomasz i Jan Łachowie. — Napastnicy zwalili napadniętego Karola Jawienia do przydrożnej fosy — i tam poczęli go bić i kopać. Karol Jawień zaczął się bronić, a wydobywszy z kieszeni zwykły kozik wbił go w piersi najbardziej nastającego Piotra Łacha. — Piotr Łach, brocząc krwią, padł obok bitego. Rozjuszczeni tem jego bracia z tem większą furyą tłukli Karola Jawienia. Na krzyk bitego zbiegli się ludzie z pobliskich domów i wyrwali ofiarę napadu z rąk Łachów.

Karola Jawienia w stanie nieprzytomnym zaniesiono do jego domu, skąd na trzeci dzień, chorego zabrali żandarmi do aresztu w Bochni, a Piotra Łacha umierającego odwieziono do szpitala do Bochni, gdzie dnia 29 grudnia 1911 wyzionął ducha.

Z Izdebnika donoszą: Onegdaj powstał w tutejszej szkole groźny pożar. Od żelaznego pieca zapaliła się podłoga a pożar zagrażał całej szkole. Dworska straż pożarna atoli natychmiast się zjawiła i jej energicznej akcyi zawdzięczać należy, że uniknęliśmy groźniejszej katastrofy.

Ze świata.

Szkoła czeska w Wiedniu. Trybunał administracyjny **uwzględnił** zażalenie Stowarzyszenia Komensky'ego w sprawie zamknięcia szkoły im. Komensky'ego w III obwodzie Wiednia.

Upaństwowienie kolei warszawsko-wiedeńskiej. Rosyjska Rada państwa uchwaliła jednogłośnie projekt ustawy o upaństwowieniu kolei warszawsko wiedeńskiej. Wyrażono życzenie, że tor kolei ma być dostosowany do toru normalnego.

Prezes ministrów Kokowcew wskazał na korzyści zakupienia kolei teraz, gdy stan gotówki osiągnął cyfrę rekordową 528 milionów, przyczem dochody państwa mimo złych żniw wpływają korzystnie.

Znalezienie czaszki. Z Wiednia donoszą: Wczoraj znaleziono w krzakach oddziału grecko-oryent. cmentarza w St. Marx czaszkę, która — jak komisya stwierdziła, niewątpliwie **jest czaszką ks. Aleksandra Karageorgewicza.**

Co słychać w mieście?

Sylwester w Krakowie.

Jakby chcąc powetować krzywdę wyrządzoną P. T. Publiczności podczas świąt Bożego Narodzenia, zawitała do nas z ostatnim dniem roku starego przepiękna zimowa pogoda, okraszona kilku stopniowym mrozem. To też noc sylwestrowa wywabiła na ulice Krakowa o wiele więcej ludzi, aniżeli po inne lata. Jeszcze tłumy te snuły się po ulicach śródmieścia bez planu i celu, ale początek — wzorem wielkich miast Zachodu zrobiony — i tuszyć należy, że nasze stowarzyszenia kulturalne (a jest ich podobno 11) ujmą w należyte (konieczne stylizowane!) ramy ten sympatyczny (!) obchód tak, że lat kilka będziemy mieli całkiem swojską, nawskroś naszą uroczystość sylwestrową.

A tymczasem ludzie bawili się jak mogli i jak potrafili. Coraz bardziej podobno ustaje w Krakowie zwyczaj żegnania starego roku w czterech ścianach swego domu, na łonie rodziny, w gronie bliższych przyjaciół i znajomych. Rodziny, które jak rok długi nie uczęszczają do żadnych lokali, gromadnie wędrują teraz w Sylwestra od lokalu do lokalu, kędy wszędzie poczyniono rozległe przygotowania na masowe przyjęcie gości.

Z czem ścisk, gwar, hałas, muzyka — powietrze przesycone alkoholem i perfumami — oto sygnatura kawiarń i restauracyj krakowskich. Krakowianin się modernizuje. Nie wystarczy mu już do solennego pożegnania starego roku bomba i wódeczka w patryarchalnem handelku — specyały te muszą być koniecznie okraszone muzyką, skąd poszło, że nasze handelki świeciły pustkami, kawiarnie natomiast i restauracye z muzyczkami były do niemożliwości przepełnione.

Prym w tym kierunku wiodła „Secesya", gdzie p. Wassermann z uczuciem wygrywał „Sorrento" i inne mniej lub więcej tkliwe melodye — ku niebywałemu entuzyazmowi solidnej publiczności z dzielnicy VIII, (i dzielnic sąsiednich), konsumującej wśród nieopisanego ścisku niezliczone herbaty i stosy pączków. Także „Kawiarnia teatralna" zapełniła się aż do ostatniego miejsca publicznością wyborową, czego dowodem był szampan, który się prawie przy każdym stoliku perlił. Muzyka salonowa, umieszczona na galeryjce, dyskretnie grała... aż do godziny 6 rano. — W „Hotelu saskim" dała sobie *rendez-vous* nasza arystokracya!

I tutaj orkiestra prof. Kopystyńskiego grała pięknie i wytrwale — lecz fale zabawy sylwestrowej utrzymywały się w granicach wytwornej dyskrecyi. (W gabinetach podobno było inaczej).

Jak zmienne są gusta publiczności krakowskiej o tem świadczyły pustki u Drobnera i znacznie przerzedzone zastępy gości u... Bizanca.

Wieczory Sylwestrowe obchodzono gremialnie w Resursie urzędniczej, w Klubie pocztowym oraz w tuzinie innych stowarzyszeń. Alkohol, ochocze tańce i dziarska muzyka panowały niepodzielnie do białego rana. — W Starym Teatrze odbył się pierwszy w karnawale bal na dochód Tow. „Nadzieja", utrzymującego kolonię izrael. dziatwy w Rabce. Bal ten pod każdym względem udał się świetnie.

Ciągnienie losów gminy miasta Krakowa. W dniu [illegible] odbyło się w sali obrad magistratu o godzinie 9 rano 56 te i ostatnie ciągnienie losów pożyczki premiowej gminy m. Krakowa z r. 1872. Wyciągnięto następujące główne wygrane: na K 50.000 nr. 17.708, na K 6.000 nr. 40.891, i po K 1.200 nr. 8.911, nr. 42.745, nr. 8.321, nr. 33.98[illegible], nr. 13.024. Wszystkie inne losy tutaj nie wymienione wygrywają po kor. 60.

Z teatru miejskiego. W ciągu bieżącego tygodnia odbędą się trzy ostatnie występy p. Jadwigi Mrozowskiej: we wtorek 2 b. m. w roli Luki w „Bohaterach" Bernarda Shawa, we środę 3 b. m. w roli aktorki w „Oficerze gwardyi" F. Molnara, we czwartek 4 bm. w roli Conchity w „Kobiecie i pajacu" P. Louys'a. — W piątek 5 b. m. wznawia teatr krakowski tragedyę Schillera „Intryga i miłość". Napisana w r. 1783, gdy poeta liczył lat 24, uznaną została przez późniejszą krytykę za najlepsze dzieło z młodzieńczych utworów Schillera. W szeregu przedstawień święciła następnie prawdziwie artystyczne tryumfy zarówno w Niemczech, jak i za ich granicami, uważana wszędzie za arcywzór tego rodzaju twórczości, który w literaturze dramatycznej otrzymał nazwę *das burgerliche Trauerspiel*. Na krakowskiej scenie nie była graną „Intryga i miłość" od r. 1901.

Szopka krakowska „Zielonego Balonika" daje pierwsze przedstawienie w d. 5 bm. (piątek) w małej sali Starego Teatru. Następne przedstawienia odbędą się w dniach 8, 9, 11 i 14 bm. Bilety dla zaproszonych do nabycia w firmie A. Biasion w gmachu Starego Teatru począwszy od środy d. 3 bm. godziny 10 rano. Komitet prosi o zaznaczenie, że bilety zarezerwowane, a niewykupione przez środę zostaną w dniu przedstawienia sprzedane. Na dalsze przedstawienia bilety wydaje się odrazu, bez poprzednich zamówień, które przyjmowane nie będą.

Reduta prasy odbędzie się 4 lutego w salach Starego Teatru.

Filia Banku przemysłowego w Krakowie. W uzupełnieniu onegdajszej notatki o otwarciu filii Banku Przem. w lokalu firmy A. Mendelsburga, dodać należy, że, ponieważ lokal Banku wskutek braku czasu nie został jeszcze przygotowany do pomieszczenia biur, przeto poświęcenie odbędzie się dopiero po zupełnem wykończeniu.

Bal „Tow. walki z gruźlicą". Dnia 30 grudnia w mieszkaniu hr. Janowej Szembekowej zebrało się liczne grono Pań, należących do komitetu i obradowało nad sposobami zapewnienia zabawie powodzenia, chcąc ją uczynić jedną z najmilszych i najwytworniejszych w bieżącym karnawale. Protektorat balu objęła ks. Renata Radziwiłłowa. — Na czele komitetu, urządzającego bal, stanęła hr. Janowa Szembekowa, a obowiązki skarbniczki przyjęła hr. Edwardowa Pryszkiewiczowa.

Zaszczytne zaproszenie. Pan Władysław Grodzicki, mechanik Uniw. Jag. został tymi dniami listownie i telegraficznie zaproszony przez prof. Formanka dyrektora Instytutu Chemicznego Czeskiej Politechniki w Pradze, w celu udzielenia informacyi co do skraplania powietrza. Pana Grodzickiego w Pradze bardzo serdecznie przyjęto, a demonstracye na zbudowanym przez niego a zakupionym przez politechnikę aparacie, wielkie wywołały zainteresowanie. W ubiegłym tygodniu demonstrował p. Grodzicki również skraplanie powietrza na aparacie pomysłu prof. Olszewskiego, skonstruowanego przez p. Grodzickiego, w 2 godziny trwającym wykładzie przed rodzinami hr. Potockich, Raczyńskich, Tyszkiewiczów i t. d., zaproszony przez nich w tym celu. Dostojni słuchacze wyrazili prelegentowi wyrazy podziękowania i zadowolenia.

Oprócz tego Komisaryat Rządu austryackiego na Wystawie Hygieny w Dreźnie, po zamknięciu tejże, zwrócił się obecnie do p. Grodzickiego z prośbą o odstąpienie wystawionych przez niego aparatów austryackiemu Muzeum w Wiedniu.

Z klubu mieszczańskiego. W przystrojonej sali odbyło się w niedzielę przedpoł. poświęcenie lokalu „Klubu rękodzielniczego mieszczańskiego" przy ul. św. Krzyża l. 7. Na uroczystość tę przybyli posłowie Zieleniewski i Bandrowski, radcy miejscy dr Rowiński, ks. Caputa, Moranyi, znani kupcy p. Halski, Dutkiewicz, prezes stow. kupców i młodz. handl. inż. Adelmann i w. i. Poświęcenia dokonał ks. dr Caputa. Szereg toastów biesiadnych rozpoczął prezes stow. p. Górecki, toastując na cześć obecnych posłów, radców miejskich i reprezentantów prasy, poczem przemawiali pp. pos. Zieleniewski, Bandrowski, prezes „Gwiazdy" Bujas, Mikołajski, Matz, dr Rowiński, Siemek, inż. Adelmann, Dutkiewicz, Stróżyński, Feldman, Burzyński, Igliński, Moranyi i w. i.

Podczas uroczystości zebrano na zakład wychowawczy chłopców w Pawlikowicach 70 koron, na pomnik Kościuszki na rynku w Krakowie 15 koron.

Śluby. We środę 10 b. m. o godz. 11 rano w kościele S. S. Felicyanek odbędzie się ślub p. Anny Jakubowskiej, córki znanego adwokata dra Jana Jakubowskiego i Zofii z Dembowskich z p. Adamem Gałeckim.

Ślub prof. Leona Rymara z p. Zofią Seippówną, córką znanego w Krakowie kupca i przemysłowca, odbył się w ubiegłą sobotę w kościele N. P. Maryi.

Międzynarodowa wystawa sztuki kucharskiej odbędzie się w Wiedniu w czasie od 16 do 27 marca 1912 r.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Aresztowanie „Inżyniera". Policya aresztowała przed kilku dniami, jak już donosiliśmy, rafinowanego oszusta, neofitę Jerzego Fryderyka Wilhelma Gutmanna, 28 lat liczącego rodem z Nowego Sącza. Gutman, przybywszy przed kilku miesiącami do Krakowa otworzył przy ul. Długiej l. 10 biuro techniczne, jakkolwiek nigdy nic wspólnego z techniką nie miał i przybrał sobie tytuł inżyniera. Biuro swoje zaopatrzył przedewszystkiem w druki i formularze z nagłówkiem »Biuro techniczne inż. J. F. W. Gutmanna, Kraków, ul. Długa 10«. Druków tych używał Gutman w pierwszym rzędzie do zamawiania w różnych fabrykach technicznych w Austryi i zagranicą przyrządów technicznych, które o ile nie nadeszły za zaliczkę zostawiał lub sprzedawał. O ile zaś nadeszły za pobraniem pocztowem nie przyjmował, narażając w ten sposób firmy u których zamawiał te przyrządy na większe lub mniejsze straty. Później chwycił się Gutmann innego sposobu, pożyczania pieniędzy mianowicie wyłudził od kilku zamożniejszych osób w Krakowie parę tysięcy koron jako pożyczkę na prowadzenie robót inżynierskich w salinach bocheńskich, gdzie rzekomo na roboty takie otrzymał ofertę. W ostatnim czasie chwycił się nowego sposobu wyłudzania pieniędzy. Będąc izraelitą wyszukał sobie zamożnych rodziców chrzestnych i przyjął chrzest wyłudziwszy od swoich chrzestnych rodziców z tej okazyi kilka tysięcy koron. Wierzycieli swoich, którzy zgłaszali się po odbiór swych należności zbywał Gutmann wprost kpinami, twierdząc, że ofiarowany mu przez ojca chrzestnego złoty krzyżyk, posiada cudowną własność robienia pieniędzy lecz, że na razie cud jeszcze nie nastąpił i radził im na cud ten czekać cierpliwie. I nie tylko w Krakowie rozwinął swoją oszukańczą działalność. Powyłudzał również znaczniejsze kwoty od osób mieszkających w Żywcu, Krynicy, N. Sączu i Wiedniu. Szkoda przez niego wyrządzona

dochodzi obecnie 20.000 kor. Dochodzenia policyjne jednak wykażą zapewne dalsze jego oszukańcze manipulacye. Gutmann odstawiony został do sądu.

Kradzież mięsa. Policya aresztowała dzisiaj 22-letniego Iwana Miskę z Bieńkowy, zatrudnionego rozwożeniem mięsa dla rzeźników, za kradzież znaczniejszych ilości mięsa z rzeźni miejskiej na szkodę kilku rzeźników. W ostatnich dniach skradł Misko ćwierć wołu i pół wieprza na szkodę majstra rzeźnickiego Żaczka. Misko sprzedawał skradzione mięso, a za uzyskane ze sprzedaży pieniądze zabawiał się po szynkach. Nieuczciwego woźnicę osadzono w aresztach policyjnych.

Kradzież listów ze skrzynek pocztowych. Od dłuższego czasu, bo od kilku już miesięcy ginęły systematycznie ze skrzynek pocztowych na Kaźmierzu i w okolicy Stradomia listy wrzucane do skrzynek pocztowych. Kradzieże te były istną plagą, szczególniej kupców, którym wykradanie wysyłanych przez nich listów wyrządzało niejednokrotnie znaczne szkody. Po długich, bezskutecznych poszukiwaniach udało się policyi przed kilku dniami wykryć sprawców tych kradzieży w osobach 15-letniego Pinkusa Teitelbaума, ucznia cholewkarskiego i 15 letniego Izraela Fichtenholza, ucznia handlowego. Dwaj ci rzezimieszkowie wykradali systematycznie listy ze skrzynek pocztowych, odlepiali z nich marki i sprzedawali je lub też wymieniali na poczcie, jako nieużyte a uszkodzone. Obu pomysłowych złodziei osadzono w aresztach policyjnych „pod „telegrafem".

Nieuczciwa służąca. Policya aresztowała wczoraj 18-letnią Stanisławę Podborską, służącą, zajętą u p. Mulknera, zam. przy ul. św. Agnieszki l. 15, która na szkodę swego chlebodawcy skradła złoty zegarek i srebrną papierośnicę. Nieuczciwą służącą osadzono w aresztach policyjnych.

Zamach samobójczy. W dzień N. Roku usiłował odebrać sobie życie 18 letni murarz J. K. i w tym celu przebił się nożem w okolicy serca, zadając sobie ranę na lewej piersi długości $1^1/_2$ cm. Rannego desata opatrzyło pogotowie ratunkowe, pozostawiając go opiece domowej. Powodem zamachu była nieszczęśliwa miłość.

Kieszonkowiec. Policya aresztowała w poniedziałek 14-letniego Ludwika Noseka, który na szkodę p. Agnieszki Słotes skradł w kościele św. Barbary portmonetkę, zawierającą 27 K. Kieszonkowca osadzono w aresztach policyjnych.

Z Podgórza. Aresztowanie szajki złodziei kolejowych. — W czasie przedświątecznego ruchu kolejowego, znacznie o tej porze wzmożonego, dokonano na przestrzeni między Podgórzem a Bieżanowem całego szeregu kradzieży z wagonów pociągów towarowych, które w braku wolnego wjazdu na stacyę stały na torze. Usilne zabiegi żandarmeryi i władz kolejowych celem wyłapania sprawców były bezowocne. Opryszkowie umieli tak dobrze zacierać swoje ślady, że kradzieże te uchodziły im bezkarnie. Dopiero 29 ub. miesiąca udało się ekspozyturze policyjnej w Podgórzu przychwycić jednego ze sprawców w osobie Jakóba Mazura w chwili gdy niósł na plecach 3 postawy skradzionego z wagonu sukna. Mazur, doprowadzony na inspekcyę, wypierał się początkowo wszelkiej winy, później jednak, wobec nadkomis. dra Krzyżanowskiego, przyznał się do kradzieży i wydał wspólników. Są nimi młodociani, bo w wieku od 17–19 lat Rudolf Tatowicz, Franciszek Szaraja, Michał Stach, Jakób Kubasiak i Stefan Janociński.

Wszyscy aresztowani znani są dobrze policyi, jako kilkakrotnie karani za kradzieże i opilstwo. Mazur wskazał policyi cały skład skradzionych przedmiotów, zakopany w ziemi w małym lasku koło Płaszowa. Aresztowanych odstawiono do sądu.

Z kroniki żałobnej.

Józefa Kissowicz, przeżywszy lat 24 zmarła 30 grudnia 1911.

Walerya Klimczyk, przeżywszy lat 21 zmarła 30 grudnia 1911.

Petronela z Terków Wojtusik, żona woźnego Tow. Wz. Ub., przeżywszy lat 60 zmarła 31 grudnia 1911.

Michał Gdowski, tercyan szkoły miejskiej, przeżywszy lat 52 zmarł 30 grudnia 1911.

Z Gałuszków Teresa Nowotarska, przeżywszy lat 58 zmarła 3 · grudnia 1911

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.

Środa »Oficer gwardyi«.
Czwartek »Kobieta i pajac«.
Piątek »Intryga i miłość«.
Sobota pop. »Betleem polskie«.
Sobota wiecz. »Paweł I«.
Niedziela pop. »Kościuszko pod Racławicami«.
Niedziela wiecz. »Intryga i miłość«.
Poniedziałek »Legion«.

Gmina m. Krakowa w walce z drożyzną

Tanie mieszkania.

Dnia 30 grudnia odbyło się w lokalu Akademii handlowej **walne zgromadzenie miejsk. Tow. budowy mniejszych mieszkań.** Obecnych było 40 udziałowców, reprezentujących 198 głosów. Zebranie zagaił prez. Leo. Podkreślił on doniosłość nowo powstającego Towarzystwa i wskazał, iż ustawa o funduszu mieszkaniowym, na której Towarzystwo się opiera, już po kilku miesiącach istnienia wykazała wielkie braki. — Zgłoszeń o dotacye z tego funduszu było tak wiele, że funduszu zabrakło. Groziła więc krzywda tym miastom, gdzie stosunki pod względem mieszkaniowym są opłakane. Z kilku stron i z ramienia Koła polskiego podjęto tedy starania, aby fundusz mieszkaniowy powiększyć, zarówno ten, który przeznaczony jest na gwarancye, jak i ten, który przeznaczony jest na udzielanie subwencyi dla członków stowarzyszeń. Zarazem zostały przyznane Tow. mieszkaniowym znaczne ulgi podatkowe i należytościowe. Gdy stowarzyszenie zażąda od gminy gruntów, nie zlaczą się pesymistyczne zapatrywania, jakoby gmina gruntów nie miała. Prezydent przeciwnie obawia się, że zabraknie tych, co zechcą na miejskich gruntach budować.

Wicepr. Szarski przedstawił następnie kompromisową listę kandydatów do Rady nadzorczej i zarządu. Wybrano jednomyślnie 190 głosami do Rady nadzorczej jako członków r. m. W. Turskiego, dra Krzetuskiego i dra Meiselsa, na zastępcę p. Edw. Kosteckiego, do zarządu jako członków dra Grossa i r. m. J. Perosia, na zastępcę dra Merza.

Następnie prezydent odczytał listę wybranych przez Radę m. członków Rady nadz. i zarządu. Do Rady nadzorczej weszli r. m. Bazes, Szatkowski, ks. dr Caputa, Dąbrowski, J. K. Federowicz i prezydent lub jego zastępca, na zastępców r. m. Iglicki i Romanowski. Do zarządu weszli r. m. W. Beringer, Z. Maywald, wicepr. Sare i r. m. Biskupski, na zastępców r. m. Mesz i Wasung.

Po wyborach nastąpiła krótka dyskusya.

P. Starzewska poruszyła myśl wybudowania przynajmniej jednego domu „familijnego" na wzór amerykański o wspólnej kuchni (rzecz taka może mieć racyę bytu w Ameryce, ale nie u nas — i nigdzie w Europie jeszcze się nie przyjęła. *Przyp. red.*). R. m. Wolny domagał się, aby w nowych domach budowano pracownie dla rękodzielników. R. m. dr Krzetuski wniósł, żeby w § 2 statutu uzupełnić, iż celem Tow. jest także budowa warsztatów rękodzielniczych. Ks. dr Caputa wskazał na fakt, iż wśród samych rękodzielników zdania co do potrzeby budowy tych warsztatów są podzielone. Rękodzielnicy powinni najprzód przedłożyć swoje konkretne wnioski. R. m. Kozobucki zapewnił, że elaborat w tej sprawie jest już wypracowany.

Prez. dr Leo zamknął następnie posiedzenie, zawiadamiając, że w najbliższych dniach zwoła Radę nadz. i zarząd celem ukonstytuowania się oraz osobne nadzwyczajne walne zgromadzenie celem przeprowadzenia proponowanych przez Radę m. zmian statutu.

Dnia 30 grudnia 1911 r. odbyło się posiedzenie Rady nadzorczej Tow. budowy mniejszych mieszkań, celem ukonstytuowania się. Przewodniczącym Rady nadzorczej wybrano prez. Dr Leo, zastępcą przew. Wład. Turskiego. Przewodniczącym zarządu wybrany został wicepr. Sare, zast. przew. r. Maywald.

Otwarcie mleczarni miejskiej.

W dziejach aprowizacyi ludności Krakowa, uginającej się pod ciężarem lichwiarskich cen najniezbędniejszych artykułów żywności, zapisze się dzisiejszy dzień 2 stycznia — dzień otwarcia miejskiej mleczarni — trwale i korzystnie. Zarząd gminy w poczuciu swych zadań socyalnych, uczynił ważny krok naprzód.

Już dzisiaj, w pierwszym dniu otwarcia mleczarni miejskiej, okazuje się dowodnie, że nadmierne ceny mleka w ostatnich czasach były sztucznie wyśrubowane. Pod wpływem ogłoszonego cennika mleczarni miejskiej, straganiarki, sprzedające mleko na placach miejskich tudzież mleczarnie, obniżyły natychmiast ceny mleka i śmietanki. Jeszcze wczoraj płacono na Rynku za niezbierane mleko po 26—28 hal. za litr, dzisiaj natomiast kosztuje tosamo mleko po 20, 22 i 24 hal. Mleko zbierane (istna lura) kosztowało dawniej po 16—22 hal., dzisiaj sprzedają już po 14 hal. Śmietanki litr kosztował dzisiaj na Rynku 48 hal. (dawniej 56 hal.)

I jeżeliby miejska mleczarnia nie miała po za tym innego sukcesu do zanotowania, to ten jeden starczy za wszystkie. Miejska mleczarnia stała się regulatorem cen mleka i nabiału w Krakowie — a o to w pierwszym rzędzie chodziło.

Lecz powróćmy do miejskiej mleczarni, dzisiaj rano otwartej. Mieści się ona w schludnym lokalu w budynku miejskim przy pl. Jabłonowskich. Zarząd sklepu, który jest centralą i zaopatruje w swoje produkty stragany na Rynku głównym, na pl. Słowiańskim i na ul. Lubicz, powierzył Magistrat fachowcowi p. Kuszewskiemu. Mleczarnia miejska ma na razie zakontraktowany dzienny kontygent około 1500 l. mleka, które pochodzi z najlepszych obór Królestwa i z okolic Bochni. Mleko nadchodzi w hermetycznie zamkniętych blaszankach częścią wozami, częścią koleją.

W centrali przy ul. Jabłonowskich poczyniono daleko sięgające techniczne zarządzenia mające na celu zakonserwowanie, względnie przeróbkę nadchodzącego mleka. Obok sklepu głównego, odznaczającego się pedantyczną czystością, znajduje się pracownia do przeróbki nabiału. Więc jest tam maszyna wirowa „Perfekt" do oddzielania śmietanki, maśnica systemu „Victoria" do wyrobu masła deserowego oraz specyalna maszyna — t. zw. wygniatacz — do ugniatania masła. W osobnej ubikacyi mieści się chłodnia, w której się nadeszłe mleko konserwuje.

Jak na pierwszy dzień, ruch tak w centrali, jak i w pojedynczych straganach był bardzo ożywiony. Nader licznie napływają zamówienia o dostawę mleka do domu, gdyż mleczarnia miejska będzie dostawiać stałym odbiorcom przynajmniej 2 litrów dziennie, mleko w zamkniętych flaszkach do domu, bez podwyżki cen. Na straganach, gdzie sprzedażą mleka zajmują się (za stałem wynagrodzeniem) żony woźnych magistrackich, sprzedano dzisiaj w pierwszych godzinach rannych około 500 litrów mleka. A stwierdzić należy, że publiczność prawie że nie wie o otwarciu miejskiej mleczarni, gdyż odnośne ogłoszenia jeszcze nie zostały rozlepione, a ukazały się jedynie w notatkach dziennikarskich. Jak się dowiadujemy, gmina zamierza otworzyć w najbliższych dniach drugi sklep mleczarski przy ul. Szpitalnej. Wreszcie należy dodać, że mimo wysokich cen dziś w Krakowie, jak wiadomo, bardzo trudno o dobre, pełne mleko o zawartości przynajmniej 3 procent tłuszczu, nie mówiąc już o tem, w jak niekorzystnych warunkach sanitarnych mleko bywa w tutejszych sklepach i mleczarniach przechowywane i sprzedawane. Na sto przeszło mleczarń istniejących w Krakowie, zaledwie kilka posiada urządzenia, odpowiednie do dzisiejszych wymagań.

Mleczarnia miejska, zostająca pod bezpośrednią kontrolą miejskiego urzędu zdrowia, dostarczać będzie mleko pierwszorzędnej wartości spożywczej. Ceny zaś mleka miejskiego — przypominamy — są następujące:

Mleko niezbierane	24 hal.
„ zbierane	10 „
Śmietanka	64 „

Byłoby pożądanem, aby miejski urząd zdrowia zbadał warunki hygieniczne naszych mleczarni i raz wreszcie położył kres rozcieńczaniu mleka wodą, stale w mleczarniach krakowskich praktykowanego, na co publiczność — jak dotąd, bez skutku — ciągle się żali.

Telegramy „Nowin".

Cesarz.

Wiedeń. Stan zdrowia cesarza był także przez dzień wczorajszy nieprzerwanie dobry. Cesarz zniósł bez utrudzenia i w dobrym humorze przemowy i gratulacye z okazyi 1 stycznia. Wszystkie osobistości, które były wczoraj w Schönbrunie dla złożenia gratulacyj odniosły wrażenie, że niedyspozycya została zupełnie usuniętą. Cesarz przepędził ubiegłą noc doskonale i rano czuł się wzmocnionym. Był na mszy św. w kaplicy zamkowej, poczem przyjął życzenia członków rodziny cesarskiej, a to naprzód arc. Franciszka Ferdynanda. Po arcyksiążętach o 11 zjawili się najwyżsi dygnitarze dworscy.

Obiad noworoczny odbył się wczoraj wiecz. w Belwederze u arc. Franciszka Ferdynanda i ks. Hohenberg.

Zaginiony balon austr.

Salzburg. Według nadeszłych tu wiadomości wysłane z Aussee ekspedycye ratunkowe musiały z powodu złego stanu pogody zaprzestać poszukiwań. **Por. Werner uchodzi za straconego.**

Dymisya gabinetu tureckiego i nowy gabinet.

Konstantynopol. Gabinet Saida paszy podał się do dymisyi. Przyczyna tego kroku była niemożliwość przeprowadzenia w parlamencie projektowanej zmiany konstytucyi, rozszerzającej prawa sułtana.

Z obawy przed wybuchem rozruchów, przebiegają ulice silne oddziały wojska i żandarmeryi.

Konstantynopol. Said pasza mianowany został ponownie wielkim wezyrem. Nessib efendi szeikiem ul islam. Słychać, że większa część gabinetu pozostanie nadal.

Katastrofa w tunelu.

Belgrad. Na nowo budowanej linii kolei Kiasevac-Nisz koło Sorlik zawalił się tunel, przyczem 19 robotników zostało zasypanych. Dotąd nie zdołano do nich dotrzeć.

Ucieczka z więzienia pruskiego.

Paryż. (Ag. Havas). Zbiegły franc. kapitan z twierdzy Glatz, Lux, tu przybył. (Kapitan franc. Lux skazany był za szpiegostwo w Niemczech na 6 lat twierdzy. Uciekł on onegdaj, spuściwszy się na sznurze z muru twierdzy — i ucieczka udała mu się w zupełności).

Rosya okupuje Persyę.

Tebris. 6 i 8 pułk strzelców i 2 baterye górskiej artyleryi pod komendą nowo zamianowanego wodza wojsk rosyjskich jen. Wołop-Jinowa.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

198 (Ciąg dalszy).

— To prawda! To prawda! — potwierdził żywo marszałek. — Oj! stary druhu! A toć myśmy się cienia przelękli!...

— Hej! Jest tam kto?

— W imieniu króla! wydał ostry okrzyk wielki prefekt.

— Nikt nie odpowiada! — rzekł marszałek! — Musimy wejść na górę! Tam znajdziemy włóczęgę i zaaresztujemy go!

— Tak! — odrzekł Roncherolles. — Poprostu chodzi o to, ażeby wejść na górę!

Gdyby Roncherolles był sam, za nicby nie wszedł. Gdyby Saint-André był sam, byłby się z pewnością cofnął.

Lecz każdy z nich chciał dowieść drugiemu, że się nie boi. I rzeczywiście, zważywszy na stan ich umysłów, należy przyznać, że okazywali odwagę.

Weszli...

* * *

Nie spotkali nikogo. Przerażenie ich poczęło słabnąć..

Ale gdzież ten, kogo przyszli uwięzić?...

W sali górnej było troje drzwi. W pośrodku znajdowały się drzwi od pokoju, w którym niegdyś widzieli Maryę uśpioną i przysięgli nad nią czuwać.

— Czyżby Lagarde miał się omylić? — niecierpliwie syknął Roncherolles.

— Byłoby to klęską! — powiedział Saint André.

Teraz już nie myśleli o trwodze, a może tylko tak im się zdawało... Sądzili, iż zajmuje ich obecnie tylko Królewicz-Rębacz...

Należało przeszukać pokoje, a gdyby się okazało, iż Lagarde się omylił, czynić poszukiwania w sąsiednich domach.

Kierowani tą myślą, otworzyli nareszcie drzwi pokoju środkowego.

I w tejże chwili przerażenie znów owładnęło nimi.

Nie mieli siły cofnąć się, uciekać, szukać ratunku! Czuli się niewolnikami strachu.

I z włosami zjeżonemi, z oczami rozszerzonemi grozą, chwytając się za ręce, jęknęli.

— Marya de Croixmart!

* * *

Stała pośród komnaty. Na sobie miała też same żałobne szaty, których nawet w dzień ślubu zrzucić nie chciała.

Lata ubiegłe, nie zmieniły jej prawie. Białe włosy jedynie mogły coś o nich powiedzieć, lecz zakrywał je welon żałobny.

Tak to była ona! bez żadnej wątpliwości ona!.

Czuli, że ich ogarnia szaleństwo. Coś, niby jęk konającego, niby łkanie wyszło z ich krtani.

Płomień mieli pod czaszką, a lód w żyłach.

— Marya de Croixmart! — rzekł Roncherolles niby w gorączce.

— Marya de Croixmart! — powtórzył głucho Saint-André.

I naraz doznali okrutnego wstrząśnienia.

Widmo otworzyło usta.

(Ciąg dalszy nastąpi).

BANK PRZEMYSŁOWY

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

FILIA W KRAKOWIE

Zakład centralny we Lwowie Tel. Nr. 0092 Kapitał akcyjny 10.000.000

Objąwszy firmę: Albert Mendelsburg

Dom bankowy i kantor wymiany **w Krakowie, Rynek główny l. 15 rozpoczął swe czynności z dniem 2 stycznia 1912** i załatwiać będzie wszelkie transakcye bankowe a w szczególności: Finansowanie. przedsiębiorstw przemysłowych, udzielanie kredytów długoterminowych w obligacyach na przedsiębiorstwa przemysłowe **Przyjmowanie lokacyi na książeczki wkładkowe i rachunek bieżący** za korzystnem oprocentowaniem dziennem (Podatek rentowy od wkładek oszczędności opłaca bank z własnych funduszów). **Kupno i sprzedaż walut, dewiz i papierów wartościowych,** uskutecznianie zleceń giełdowych na giełdach krajowych i zagranicznych, lombardowanie papierów wartościowych i warrantów, udzielanie zaliczek na wysłane towary i przeprowadzanie akredytów dokumentowych, wydawanie czeków, przekazów i akredytyw na miejsca krajowe i zagraniczne, eskont i inkasso weksli, przekazów i czeków, przyjmowanie papierów wartościowych do przechowania i zarządu, składanie wadyów i kaucyi itd. — Poruczone zlecenia bank uskuteczniać będzie szybko i na najkorzystniejszych warunkach i udzielać będzie na życzenie wszelkich w zakres działania wchodzących wyjaśnień i wskazówek.

PRENUMERATĘ

na czasopisma polskie, francuskie, niemieckie, angielskie i włoskie

przyjmuje, zapewniając **najszybszą i regularną dostawę**

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Władysława

Miłkowskiego

w Krakowie

plac Maryacki l. 9, róg Rynku głównego.

Telefonu Nr. 1308.

Tamże sprzedaje się **kartki korespondencyjne** zwykłe, z marką po 4 hal., zagraniczne po **9 hal.**

Poszukiwane

Subjekt cukierniczy

wszechstronnie uzdolniony znajdzie stałą posadę

Ed ard R b nski

Kraków ulica Wiślna 3

(oferty nieuwzględnione bez odpowiedzi). 1841

Zamiejscowy budowniczy

osiadły w Krakowie wykonuje, plany, kosztorysy, sprawdza rachunki i t. p. po niższych cenach Zgłoszenia pod „budowniczy" za okazaniem kwitu inseratowego post. rest, Główna poczta. 1826

Do rze ania:

Okazyjnie do sprzed nia

5 kamienic solidnie budowanych 1, 2, 3, piętr. z ogrodami i nowoczesnem urządzeniem, od 58 000 kor. do 188 000 kor. za nie wielką dopłatą, pod przystępnymi warunkami. **7 will do sprzedania** od 22 000 kor do 70.000 koron oraz **3 domki parterowe** od 16.000 kor. do 80 000 kor. **Kilka majątków** ziemskich większych i mniejszych, lasów, parcel, Zakładów Handlowo przemysłowych, do sprzedania dzierżawy i zamiany. **Przyjmuje również zgłoszenia tak kupna jak i sprzedaży** i przeprowadza takowe, pod bardzo przystępnymi warunkami, nie licząc żadnych kosztów, prócz umówionej prowizyi **Zgłoszenia Stanisław Repski, ul. Szewska l. 28, Kraków,** Dom dla Handlu i Przemysłu, główne biuro Rządowo uprawnione. 1884

Sanki karetka, powozik pólkryty, wóz na resorach na mleko lub piwo do sprzedania. Prądnik Czerwony przy gościńcu na lewo ostatni domek l. 04. 1833

Do wyn jecia:

Do wynajęcia zaraz pokój frontowy na parterze z meblami lub bez, przy ul. Pańskiej 11, wiadomość u dozorcy.

Słynny od 30 lat

Zakład Leczniczy

dla chorób płciowych skórnych i nerwowych

Dra J. KAJDACSY

długoletniego kierownika szpitala powszechnego, i lekarza specjal.

w Budapeszcie

VIII. ul. Józsefkörút 2

leczy z najlepszym skutkiem i w najkrótszym czasie najwięcej zastarzałe choroby płciowe wszelkiego rodzaju, zarówno u kobiet jak i u mężczyzn, oraz bóle stosu pacierzowego, cierpienia pęcherza i nerek, upławy, wyniki zakażenia krwi, impotencję, osłabienie umysłowe, nerwowość i t. p. bez przeszkody w zawodowej pracy chorego nawet na drodze dyskretnej korespondencyi

Injekcye „Ehrlich 606" są także w zakładzie zastosowane Lekarstwa, sposób ich użycia i poradę lekarską wysyła się na żądanie chorego. Ord. cały dzień 900

Korespondencya w polskim języku.



Reumat zm można wyleczyć.

Bezpłatnie!

Jeśli cierpicie na reumatyzm, podagrę, lumbago, scyatykę czyli „ishias" i doktorzy pomóc Wam nie mogą, napiszcie pocztówkę na imię M. E. Traysera w Londynie i otrzymacie ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE próbną dozę cudownego środka, dzięki któremu on sam został wyleczony, jak również setki innych osób, między którymi byli chorzy przeszło 30 lat cierpiący na tę chorobę. Środek ów używać można bez przerwy w swych zwykłych zajęciach. Proszę pisać pod adresem: M. E. Trayser, Nr. 160, Bangor, House, Shoe Lane, London, England. UWAGA. — Jeżeli potem WP. żądać będzie jeszcze tego środka, to nabywać go można na miejscu w każdej aptece. 914

Wiele setek pobudek do zakupu przedmiotów użytecznych i różnorodnych podarków okolicznościowych zawiera mój główny katalog o przeszło 3000 rycin, który na żądanie wysyła się każdemu darmo i opłatnie.

c. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

w Brüx Nr. 752 (Czechy). 1811

„Marka ochronna „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastępienie

Kotwicznego Pain-Expellera

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1·40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą", wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem" w PRADZE.

1714 **Wyborny miód deserowy** kuracyjny lipcowy rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. K 7·50. Miód i patoka 5 kg. K. 7·—. Wyborny miód pilny 5 kg. blaszanka K. 6·50. Masło deserowe najlepsze 5 kg. paczka K. 16·20. Wysyła za zaliczką J. M. Farba Podhajce 34.

Zamiast kapeli fonografy i gramofony!



funkcyonujące bez zarzutu, poleca po najtańszych cenach fabrycznych

JAN KONRAD

c. k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 718 Czechy.

Fonografy z 2 walcami K. 9. Gramofon z 2 najnowszemi kawałkami muzycznymi K. 22, 26. Żądać mego bogato ilustrowanego katalogu z 4000 rycin darmo i opłatnie. Wysyłka za zaliczką. **Niema ryzyka!** Wymiana dozwolona 1278

Doskonała rada!!!

komu potrzeba fraku, smoku, aby zamawiał zaraz u

Górki krawca ul. św. Jana 16 Kraków

ceny od 75—120 koron. 1827

Zaglądnijcie przy zapotrzebowaniu artykułów gospodarczych lub rozmaitych podarków do mojego bogato ilustr. katalogu głównego z 4000 wzorów, który na żądanie wysyłam zaraz darmo i opłatnie

c. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

w Brüx Nr. 751 (Czechy). 1810

W pierwszej koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo 1831

Szkole kroju i szycia

przy ul. św. Krzyża l. 7.

Kurs najłatwiejszego francuskiego kroju systemu Worth'a zacznie się dnia 4 stycznia. Warunki przystępne. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje się codziennie od 10 do 12 rano i od 3 do 6 popołudniu.

Nowe kursa przygotowawcze

w Szkole Buchalteryi

STANISŁAWA BURNATOWICZA

w Krakowie ul. Floryańska l. 55, I. p. Telefon Nr. 2113.

do **egzaminu z rachunkowości państwowej** składanego w c. k. Namiestnictwie i do **egzaminu z buchalteryi kupieckiej pojed. i podw.** składanego w c. k. Akademii handlowej

rozpoczynają się dn. 8 stycznia 1912 r.

Ilość P. T. Słuchaczy na każdym kursie jest ograniczoną.

Wpisy przyjmuje

Biuro buchalteryjne

w Krakowie ul. Floryańska L. 55 I. p. Telefon Nr. 2113, od godz. 9 — 1 i od 3 — 4 popoł. Osobiście udziela informacyi kierownik kursu od 3—4 popołudniu. 1837

Nowości!



Akhordeon dęty „Fluta"

na którym każdy natychmiast grać potrafi bez znajomości nut, bez nauczyciela, bez nauki najpiękniejsze pieśni, tańce i marsze. Nr. 36/10. Wykończony z drzewa, oklejony papierem skórkowem z niklowem musztukiem i takim samem zakończeniem trąbkowem, 10 niklowych klapek i niklowa klawiaturą, 28½ cm długi. wraz z pouczeniem **K. 3. —, 3 sztuki K. 8. —** Wysyłkę uskutecznia za pobraniem **c. i k. nadworny dostawca**

Jan Konrad w Brüx Nr. 714 (Czechy)

Katalog główny z około 4.000 wzorów darmo i opłatnie. 1752

Cera twarzy

pierzchnie od wiatru i zimna. Chroni ją od tego

Eau de Lys

z marką ochronną „Kotwica"

Wyrób Drogueryi J. Wiśniewski & K. Jędrzejowski.

1784 b **Kraków, Stradom 7.**

Rządowo uprawniona 89

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tut Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, **tudzież specyalnie lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśne oraz **Wody lecznicze normalne z przepisu prof Jaworskiego.** Sprzedaż częściowa w aptekach i droguesyach. Cenniki na żądanie franco

Organki koncertowe z bębenkiem

Mała kieszonkowa orkiestra. Pewna ilość osób jest w możności utworzyć całą orkiestrę. Nr. 2271. Organki z doskonałym akompaniamentem bębenka. Płytki mosiężne, 10 otworów, 20 tonów. klawisze obłożone perłową macicą, I-szej jakości z bębenkiem skórą obciągniętym. Każdy może grać bez nauki. Cena instrumentu w eleg. kartonowem opakowaniu **K. 2·50.** — Nr. 2272. Takiż instrument o 16 otworach 32 tonach z tonacyą tremolową **3 kor. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyłkę za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką uskutecznia



JAN KONRAD c. i k. Nadworny dostawca w Brüx Nr. 718 (Czechy). 1979

Bogato ilustrowany główny cennik, zawierający przeszło 4000 rysunków, wysyła fabryka każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

Nowo otwarty

Magazyn obuwia

Zdzisław Zdanowicz

Kraków, Szczepańska 7

(Telef. 516)

poleca najlepszej jakości i trwałości

obuwie



1745

dziecinne, damskie i męskie

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.

Nr. 1. Kraków 12 września 1912 r. Bezpłatny dodatek do „NOWIN". (Osobno sprzedawać nie wolno.)

PRAKTYCZNA GOSPODYNI

wychodzi w każdy wtorek jako dodatek do „Nowin"

wraz z Biblioteką powieściową „NOWIN"

- Romans i powieść -

10 tomów rocznie.



Sto lat mody kobiecej 1812—1912.

Moda, jak wiadomo, ulega ogromnym zmianom, ale ostatecznie powraca i powtarza się. — Dowodzi tego powyższa ilustracya, którą wyjęliśmy z angielskiego *Graphic'u*. Zarówno w roku 1812 jak w roku 1912 prosta linia, uwydatniająca kształt ciała kobiecego, jest charakterystyczną cechą mody. Ideał piękności z przed stu laty zbliżony jest do naszego. Na podstawie tej ilustracyi można też się zabawić w proroka co do mody — i bardzo możliwe jest, że za lat kilka lub kilkanaście powróci w tryumfie krynolina.

Od Redakcyi.

Szanownym Czytelniczkom „Nowin" ofiarujemy ten tygodniowy dodatek p. t. „Praktyczna Gospodyni". Chcemy w nim, przy pomocy fachowych sił, skupić informacye i wskazówki, pożyteczne każdej pani domu, z uwzględnieniem w pierwszej linii potrzeb średniego gospodarstwa.

Przepisy kulinarne, moda, wiadomości z zakresu hygieny, praktyczne rady i wskazówki złożą się na całość, która, mamy nadzieję, zyska sobie uznanie naszych pań i zjedna nam nowe zastępy czytelniczek.

Redakcya służy też chętnie **wszelkiemi informacyami fachowemi.** Która z Szan. Czytelniczek żąda listownej odpowiedzi, zechce do listu Swego dołączyć kopertę frankowaną z dokładnym Swoim adresem; z reguły jednak odpowiedzi ogłaszać będziemy na szpaltach naszego dodatku.

Listy, przeznaczone dla redakcyi „Praktycznej Gospodyni", należy przesyłać pod adresem **redakcyi „Nowin"**, z dopiskiem „dla Prakt. Gosp".

Niezawodne środki przeciw starości.

Od czasu do czasu rozchodzi się pogłoska o wynalezieniu „niezawodnego środka przeciw starości". Z tego tytułu powstaje radość niepomierna wśród ludzi obojga płci a zwłaszcza wśród kobiet, jako czulszych i wrażliwszych na — bieg czasu.

Te środki *niezawodne*, w postaci kwaśnego mleka, jarzyn, jaj i t. p. przypominają mi nasze, polskie, zeszłowiekowe nadzieje na pomoc — zewnętrzną w chwilach ważnych kataklizmów dziejowych. Oczekiwanie pomocy z zewnątrz bywa zwykle zawodne. Kataklizm, za jaki uważamy starość, zażegnuje się najskuteczniej przy pomocy własnych sił — wewnętrznych.

Nie poddawanie się i rezygnacya. To dwa środki niezawodne i bliskie siebie, choć zdają się stać na dwu biegunach.

Pierwszym — jest straż nad młodością ducha, bo *ta* młodość udziela się i fizycznemu organizmowi, kto duchowo trzyma się krzepko, ten krokiem raźnym idzie przez życie. Duch — i ciało — to bracia bliźniacy. Środkiem przeciw starości jest nie zaniedbywać się; tak samo w stroju, jak w myślach; uczuciach, nie ociężać w ruchach, tak samo, jak w poglądach, nie nabrać przywar starości, bo, jak słusznie powiada Oskar Wilde, „starość — to złe przyzwyczajenie".

Nie opuścić się — to znaczy — nie odejść od siebie, od swej młodości, od ukochania życia we wszystkich jego przejawach do-



Jesienne mody.

I. II. III.



IV. V

Jesienne mody.

datnich, od ukochania ludzi, od dążenia ku lepszemu — jutru.

A gdy przyjdzie starość? Bo przyjść musi.

Jest — że ona wstydem? nieszczęściem? I starość ma swoje dobre strony, jak wypoczynek po znoju, jak zmierzch po dniu pracowitym, jak echo pieśni przebrzmiałej.

Więc walka, póki się da, a gdy walka stanie się niemożliwą — *rezygnacya*. To są niezawodne środki przeciw starości.

Jesienna moda w ilustracyi.

Na pierwszej i drugiej stronicy „Prakt. Gospodyni" zamieszczamy kilka szykownych a względnie prostych wzorów jesiennej mody wiedeńskiej i paryskiej.

Fig. I. Po lewej ręce na pierwszej stronicy: kostyum granatowy. Spódniczka z przodu i z tyłu układana w fałdy, żakiet przybrany kolorowym aksamitem.

Fig. II. (w środku) Suknia wizytowa koloru lila (b. modny dziś kolor) z tuniką lekko w dole falowaną *a la panier*, przybrana guziczkami; kołnierz z jedwabiu ecru obszyty takąż koronką; pasek z jedwabiu lila.

Fig. III. Kostyum z modnego materyału w paseczki bordo z bronzowem. Spódniczka gładka przybrana stębnówką i guzikami kryształowemi, żakiet tak samo przybrany. Mufek nowego fasonu.

Fig. IV. Kostyum z dyagonalu w paski białe z czarnem, przybrany czarnym aksamitem. Spódniczka gładka, żakiet lekko wcięty, wyłogi białe, kamizelka czarna aksamitna.

Fig. V. Płaszcz czarny aksamitny, przybrany brokatem.

Obiady gospodarskie.

Dyspozycye na tydzień z uwzględnieniem pory roku.

13 września, piątek.

Barszcz zabielany. Karasie w śmietanie. Strudel drożdżowy (przepis poniżej).

14 września, sobota.

Zupa neapolitańska, Sztuka mięsa garnirowana. Knedle ze śliwkami.

15 września, niedziela.

Rosół z ciastem francuskiem, sztuka mięsa z ogórkami. Kaczki z sałatą. Strudel z jabłkami.

16 września, poniedziałek.

Zupa pomidorowa. Pieczeń cielęca z sałatą i kartoflami. Tort kruchy.

17 wrzesień, wtorek.

Barszcz czysty z uszkami. Gołąbki pieczone z sałatą. Jabłka w cieście.

18 września, środa.

Zupa cytrynowa. Pieczeń wołowa z makaronem włoskim i kartoflami, Sufiet cytrynowy.

19 wrzernia, czwartek.

Zupa grzybowa. Pieczeń barania na dziko z buraczkami i kartoflami. Galareta brzoskwiniowa.

Przepisy kulinarne.

Strudel drożdżowy. Rozczynić zwykłe drożdżowe ciasto, mianowicie $^1/_2$ litra (pół kwarty) mąki, 3 deka drożdży (2 łuty) trochę mleka, $12^1/_2$ deka ($^1/_4$ funta) cukru, 6 żółtek i trochę masła. Wyrobione postawić w ciepłym miejscu aby wyrosło; poczem wyrzucić na stolnicę, mąką wysypaną, ciasto rozwałkować i posmarować serem lub makiem. Zwinąwszy, dać do rondla wysmarowanego masłem i postawić jeszcze raz w ciepłem miejscu, aby trochę podrosło. Gdy się ruszy włożyć w piec.

Ciasto kruche. Proporcya: *a*) $1^1/_2$ f. mąki, 1 f. masła, pół f. cukru, 1 jajo surowe — albo: *b*) 1 f. mąki, pół f. masła, $^1/_4$ f. cukru, 1 jajko. Mąkę i cukier przesiać na stolnicę, masło suche, niesolone lub bardzo mało solone połamać w kawałki, wbić 1 jajko i wszystko razem zagniatać obu rękoma; gdy ciasto jest zupełnie gładkie i lśniące, wtenczas je odłożyć, a krając nożem po kawałku, rozwałkować dosyć cienko, podsypując stolnicę mąką. Jeżeli ciasto przylega do wałka, należy je lekko przesypywać mąką. Ciasta kruchego nie można długo zagniatać, gdyż przez zbytnie jego wymęczenie, szczególnie latem, ciasto się spali, co łatwo poznać, gdy się ciągle zrywa; chcąc je wtenczas naprawić, należy dodać jeszcze trochę mąki i jedno jajko, prędko i lekko ciasto jeszcze raz zagnieść i położyć na lód, żeby stężało, potem prędko wałkować. Do wykrawania ciastek najlepiej mieć foremki, a gdy tych niema, można sobie radzić szklanką i kieliszkiem. Z tego ciasta można wykrawać najrozmaitsze kształty, które układać na blasze, lub posmarowane jajkiem rozbitem, obsypać kryształem albo migdałami czy orzechami siekanemi i odpiec w średnio gorącym piecu.

Proporcya *b*) używa się zwykle na spody do różnych placków owocowych lub z serem. Spody te należy po rozwałkowaniu nawinąć na wałek i rozciągnąć na blasze równo, a przed wstawieniem w piec w kilkunastu miejscach nożem ponakłuwać, żeby powietrze wyszło i placki nie popękały.

Ogórki kwaszone. Dno czysto wymytej beczułki dębowej wykłada się liściem winogronowym, wiśniowym i koprem, na to układa się czysto wytarte świeże ogórki, zerwane w pogodę (zrywane i kwaszone po deszczu psują się), a nie mające żadnej skazy. Na te ogórki daje się liścia dębowego i winogronowego, i tak przekładając warstwami, raz liści, raz ogórków, napełnia się beczkę. Wstawia się dno i otworem szpuntowym nalewa się pełno solonej wody. Na jeden litr wody liczy się kopiasta łyżka soli, dobrze się miesza i zalewa ogórki. Po zalaniu wodą otwór zaszpuntuje się; gdyby na drugi dzień wody było za mało, to się dolewa posolonej wody, jak powyżej podano. Otwór zalewa się lakiem, a beczułkę stawia się w piwnicy na dwóch polanach. Z początku tacza się ją dwa razy na tydzień, by ogórki jednakowo kwaśniały.

Torcik ze śliwek lub moreli. Formę tortową wyłożyć kruchem ciastem; wybrać zupełnie dojrzałe śliwki, węgierki lub morele, które poprzekrawać, a wyjąwszy pestki, układać w kształcie wieńca skórką do góry i opierając jedne na drugich. Gdy już całe ciasto pokryte owocem, posypać suto cukrem z cynamonem lub z wanilią i odpiec na rumiano w średnio gorącym piecu; przed samem podaniem jeszcze raz spudrować. Tenże torcik może służyć na legominę; można go podać na gorąco lub na zimno. Zamiast samych śliwek, można użyć dwóch lub trzech gatunków owoców, n. p. wiśni, śliwek, renglod i moreli; taki torcik w kilku kolorach ładnie wygląda i bardzo smaczny.

Z książeczki służbowej panny Agaty.

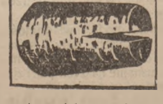
Ten twór niewieści
Od siedmiu boleści:
Tydzień służyła,
Cztery szklanki zbiła.
Przytem jest harda, koszykowe bierze,
Pyskata strasznie, no i podle pierze,
A że innego codzień miała „brata",
Więc uwolniłam tego parzygnata.

Praktyczne rady i wskazówki.

Próba czystości masła. Pismo fachowe niemieckie: „Der Kaufmann" podaje następujący łatwy, a niemal nieomylny sposób zbadania świeżości i czystości masła:

Na ugotowany w łupinie, jeszcze bardzo gorący ziemniak smaruje się masło, które chce się zbadać i wkłada się odpowiedni kęs do ust. Jeżeli masło nie jest czyste i świeże — pozna się to od razu po smaku. Łój, margaryna, smalec lub inne do masła dodane domieszki — wszystko to w ten sposób „wysmakować" można, w każdym razie znacznie łatwiej, niż próbując masło same lub na chlebie. Na gorącym kartoflu bowiem każdy tłuszcz rozpuszczony uwydatnia się w całej swej właściwości; a zatem i masło sfałszowane rozkłada się na swoje części składowe. Próbę tę zaleca także jako najpewniejszą bez chemicznych przyborów prof. Mayer.

Jak dopasować korek. Któż z nas nie mozolił się nad obcięciem dokoła korka który do danej butelki pragniemy dopasować. Ile przytem kłopotu, psucia korków, gdy się znajdą w niezręcznych rękach! Rysunek nasz wskazuje, jakim prostym sposobem korek



nawet o wiele zagruby, można dopasować do cieńszej szyjki u butelki. Wycinamy mianowicie w korku stosowny klin, a wtedy szczelnie przystawać będzie do szyjki i samą siłą nacisku zwęzi się odpowiednio.

Do wypełniania rysów i szpar w drzewie zaleca „Allg. Tischler Ztg." następującą masę: Wkłada się białą bibułkę cygaretową do wody, a gdy dobrze napęcznieje, ugniata się ją z przygotowanym gęstym karukiem na ciasto, do którego dadaje się jeszcze proszku palonej magnezyi i nieco barwnika, któryby całą masę uczynił podobną barwie naprawianego drzewa. Delikatny ten kit da się bardzo dokładnie wcisnąć w najdrobniejsze szparki i dziury, łączy się z drzewem silnie, a po wyschnięciu nie kurczy się i zatrzymuje swą gładką powierzchnię.

Humor przy stole.

Celny strzał.

Żona (znalazłszy w majonezie ze zająca ziarnko śrutu): Patrz, mężusiu, tego zająca trafiłeś w sam majonez.

Otwarcie!

Pani domu: Mam nadzieję, że nie jest pan przesądnym na tyle, ażeby nie zasiąść z nami do stołu jako trzynasty.

Gość: O, bynajmniej, chyba że obiad tylko na dwunastu.

Trudno czy łatwo?

I. Pani: Strasznie trudno dostać kucharkę.

II. Pani: Ależ gdzie tam! Ja przez zeszły rok miałam ich przeszło 30.

Wydawca: **Krakowskie Tow. wydawnicze.** Odpowiedzialny i naczelny redaktor: **Ludwik Szczepański.** **Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie**

Nr. 1. Kraków 10 września 1912 r. Bezpłatny dodatek do „NOWIN". (Osobno sprzedawać nie wolno.)

TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY

wychodzi w każdy wtorek jako dodatek do „Nowin"

wraz z Biblioteką powieściową „NOWIN"
- Romans i powieść -
10 tomów rocznie.

Kalendarzyk „Tygodnia Humorystycznego".

Imiona słowiańskie: Knioleja, Rublobiora, Niemcosłucha. Turkojęka, Włochostęka.

Zgromadzenia: Gołych alej wesołych przez cały dzień.

Wystawy: Nowych kapeluszy na linii A-B. — Panieu na wydaniu, które się wydać nie mogą.

Z krak. Obserwatoryum prognoza pogody: Jutro ***pogoda***, bo na wystawie architektury nie zapowiedziano dnia podarków ni konkursu na najpiękniejszy kapelusz.

Z giełdy politycznej.

Obrót w pogróżkach wojennych duży; angielskie płacone najwięcej; bułgarskie znajdują się w silnej tendencyi zwyżkowej; rosyjskie bez obrotu; francuskie słabe; austryackie, forsowane przez kulisę berlińską, cieszą się popytem.

Zarejestrowano na giełdzie kilka nowych towarzystw akcyjnych. Angielsko-francusko-włoskie tow. wsunięcia morza Śródziemnego w kieszeń, siedziba zarządu w Londynie. Japońsko-rosyjskie tow. skubania Chin, Zarząd w Tokio, główna buchalterya w Petersburgu. Niemiecko-rosyjskie towarzystwo pod nazwą: „Polska szruba" tow. komandytowe, bez żadnej odpowiedzialności.

Piosenka od ucha.

Hej! hej
A to z waści,
Bez urzeku,
Chłop do pował!
A któż ciebie,
Miły człeku,
Tak wychował?
Karmila-ci
Mnie od dziecka
Ziemia święta —
Mazowiecka!
Hodowały,
Kołysały
Te przydrożne
Polne grusze...
I tak górnie
Wybujały
Mnie i moją
Chwacką duszę!
Hej! hej!

Konwersacya europejska z inicyatywy hr. Berchtolda.



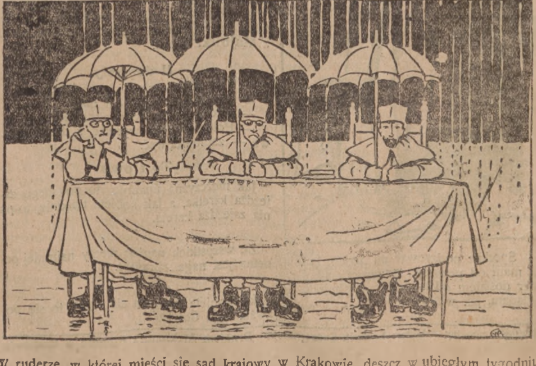
Pod murem tureckim.

Austrya. — Podeprzyjmy ten stary mur naszemi lewarami. Niech się jeszcze trzyma do czasu.
Włoch. — *Corpo di Baccho!* Jak długo?
Austrya. — Dopóki się ze sobą ostatecznie nie porozumiemy co do rozbiórki.

Sesya agronomiczna.

— Jaśnie panie, nie mamy co robić...
— Pleciesz wasan, a młócić?
— Niema co.
— Wiać!
— Niema co.
— Drzewo wozić!
— Niema czem.
— No to pojedziesz waspan do Okpiszewa starać się o pieniądze.
— Chyba...
— A widzisz, czy to w gospodarstwie może się zdarzyć kiedy brak roboty?

Sprawiedliwość pod parasolami: Obrazek z gmachu św. Michała.



W ruderze, w której mieści się sąd krajowy w Krakowie, deszcz w ubiegłym tygodniu przez dziurawy dach zalał biura dwu prokuratorów. — Ponieważ deszcz pada w dalszym ciągu, więc w najbliższej przyszłości trybunały krakowskie będą tak urzędowały, jak to widzimy na rycinie.

W biurze sług.

— Szukam służącej:
— Proszę pana dobrodzieja.
— Pilnej.
— Do usług.
— Wiernej.
— Proszę bardzo.
— Cnotliwej.
— O... o... to może pan dobrodziej chce się żenić?

Boją się samochodu.

W Zakopanem kursowało w obecnym sezonie dużo samochodów, mimo to jednak konie góralskie płoszyły się ustawicznie. Jedna z automobilistek zapytała się starego górala:

— Słuchajcie, czemu te wasze konie tak się boją samochodu?

— A wy pani — mnie się boicie? odparł góral pytaniem.

— Skądże znowu.

— Ale jakbyście zobaczyli, ze moje portki same bez Krupówki lecą, tobyście się nie bali?

Uczona mama.

— Proszę mamy, co to znaczy herezya?
— Rozmaicie, moja duszko.
— Naprzykład?
— Przypiąć zielone wstążki do żółtego kapelusza, to herezya.

Po powrocie z Krynicy.

Pani Goldfisz: Po co panna Salcia była w Krynicy, to już ja nie wiem... Kto ma takie ładne zdrowe buzie, po co jego kąpieli?

Panna Salcia: Moja pani Goldfiszowa! żeby to się wszędzie miało twarz, to pewnie, że nie trzebaby się nigdy kąpać!

Przyjaciele.

— Więc nie pożyczysz mi sto koron?
— Mój kochany, jeżelibym ci pożyczył, a tybyś nie oddał, nasze stosunki prysnęłyby, jak szkło, po co zatem nas obu narażać na pokaleczenie?

W księgarni.



— Może pani chce książkę „Oczem każda dorosła panna wiedzieć powinna“?

— A nie ma pan książki „O czem każda dorosła panna wiedzieć niepowinna“?

Zawód.

Iż tak nie sposób żyć wiecznie,
Chciałem się żenić koniecznie.
Rzeknąwszy tedy: precz mrzonki!
Szukałem godnej małżonki.

Chciałem, by ślubna ma branka
Żar miała, jako hiszpanka,
I, żeby wzorem wszechniemki,
Szyć mi umiała tasiemki...

Chciałem, by miała lot wielki,
Coś tak w rodzaju Angielki,
By mej świątyni kapłanka
Szyk miała, jak Paryżanka.

I nadto, wśród życia tkanki,
Stanowczość Amerykanki,
Prócz tego, nie od parady,
Przymioty córy Hellady...

I tak — szukając swej żony,
Padłem nareszcie zmorzony...
Dziś basta z życzeniem szczerem,
Bom starym już kawalerem...

Pigmalion

Cyfry mówią.

Pacyent (wyrównując rachunek lekarski): Pan konsyliarz mówiłeś, że to była lekka niedyspozycya, a ja z rachunku widzę, jak ciężko byłem chory!

Myśl.

Gdybym ja wiedział, która z panien na tym balu, na który właśnie idę, będzie moją żoną — to wiecie państwo, co jabym zrobił? Jabym za nic na świecie na ten bal nie poszedł.

Omyłki druku.

Literat Bazgralski ma bardzo niewyraźne pismo. Raz odsyła do drukarni manuskrypt noweli, poczynającej się, jak następuje:

„Wiosenny ranek przedstawiał czarujący widok. Nad gajem wisiały mgły, cyranki i kaczki przeciągały nad wodami, a nad tem wszystkiem wzbijała się powoli kula słoneczna, siejąc w przestworzu żar świetlany.

Wśród takich cudów natury Henryk spytał narzeczonej, czy wolno mu na jej ustach złożyć pocałunek. Ona zaś odrzekła:

— Proszę.

Na to Henrykowi nabiegły na czole żyły“.

Wskutek niewyraźnego pisma autora, z druku wyszedł taki elaborat:

„Wiosenny **g**anek przedstawiał czarujący widok. Nad g**o**jem wisiały m**u**ły, cy**g**anki i k**u**czki przeciągały nad wo**ł**ami, a nad tem wszystkiem wzbijała się powoli ku**r**a słoneczna, siejąc w przestrzeni **w**ar świetlany.

Wśród takich **p**udów **m**atury Henryk spytał narzeczonej, czy wolno mu na jej **o**stach złożyć pocałunek. Ona zaś odrzekła:

— Pros**i**ę!

Na to Henrykowi nabiegły na czole ży**a**y“.

Złośliwe losy.

— No jakżeż tam z twoją maszyną napowietrzną?

— Wpadła niestety do wody!

— A nowowynaleziona łódź podwodna?

— Wyleciała w powietrze.

Autentyczny list uczenicy 3-ej klasy wraz z odpowiedzią.

(Przyłapany przez nauczycielkę.)

Kochana Paulińciu!

Proszę cię bardzo ażebyś mi dała jedną rzecz. Ale nie za darmo tylko ja chcę ażeby ty mnie dała za co innego. Ty nie wiesz co ja chcę tobie dać. Więc już nie mam co do pisania. Tylko pozdrawiam cię serdecznie. Pa! pa! pa! Odpisz mi z tyłu i nie dawaj nikomu to czytać. Pa!

Stefa.

Odpowiedź.

Kochana Stefciu!

Kochana ja nie wiem czy mogę ci dać bo nie wiem co? Powiedz co to ci dam. A ty mnie, daj także. Jak ty mi dasz to ja ci dam! Odpisz mi co ci mam dać bo nie wiem co ty mi dasz.

Paulina.

Potęga miłości.

— Panno Zofio, miłość moja dla pani jest potężną, bez granic!..

— Czy to być może?

— Miłość ta pochłania mnie zupełnie, obraz pani mam ciągle przed oczyma, tak, że nawet w czasie zajęć biurowych zasnąć nie mogę.

Wszystko na nic.



— Spodnie podarował mi jeden hrabia, frak mam od pewnego profesora, nawet cylinder dostałem od bankiera — a mówią, że wyglądam, jak włóczęga.

Najlepsza okazya.



Gospodyni domu (po cichu do męża): Kiedyż ogłosisz gościom zaręczyny naszej córki?

Mąż: Może będzie najlepiej między wołowiną a gęsią pieczenią?

Fraszka.

Ot — maleńka fraszka:
Była pełna flaszka,
Były pełne biusty —
Dziś jest worek — pusty.

ON — ONA.

Wyszła raz ona — i wyszedł raz on,
Poznała go ona — zakochał się on,
Mrugnęła nań ona — oświadczył się on,
Przyjęła go ona — ożenił się on,
Więc żoną jest ona — a mężem jest on,
Grymasy ma ona — a znosi je on,
Potrzeby ma ona — a pracę ma on,
Wydatki ma ona — a długi ma on,
Bachorów ma ona — ich ojcem jest on,
I matkę ma ona — teściowę ma on,
Głos w domu ma ona — a panem jest on,
Gdy krzyknie nań ona — pod stół włazi on,
Wyciąga go ona — opiera się on,
Bo przecież nic ona — lecz panem jest on.

Dobrze opakowane.

Praktykuje się w Anglii, że przed domami w których leżą chorzy, dla uniknięcia turkotu wozów, wyścielaną bywa ulica słomą. Otóż mały Freddie przechodzi wraz z swą guwernantką ulicą, która przed pewnym domem jest grubo słomą wyścielona — i pyta: „Miss, dlaczego tu leży tyle słomy?“ — „Well Freddie — odpowiada guwernantka — mrs. Smith otrzymała tamtej doby maleńkie dzieciątko...“ — „Ależ to ono było dobrze opakowane“ — zauważa Freddie.

Znające się na geografii.

— Wiesz co Zosiu — mówiła przyjaciółka do przyjaciółki — wczoraj mój szwagier przyjechał z zagranicy i przywiózł mi postumencik z majoliki.

— Mój Boże, czy to podobna, aby on taką daleką podróż odbył i prezenta ci aż z **Majoliki** dawał.

U dentysty.

— Cóż pan powiesz o moich zębach?

— Wspaniałe! — Jak dla mnie.

— A cóż tam u licha wspaniałego?

— Połowę trzeba wyrwać, a drugą połowę — zaplombować.

To i owo

Jak mężczyzna upadnie, to po niego zajeżdża karetka, a jak kobieta upadnie, to po nią zajeżdża kareta.

Ze wszystkich nagich rzeczy najmniej ponętną jest naga... prawda.

Jak kobieta pozwala się tykać, to się pozwala też i dotykać.

Wydawca: **Krakowskie Tow. wydawnicze.** Odpowiedzialny i naczelny redaktor: **Ludwik Szczepański.** **Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.**